Nr. 278. **Lwów — Niedziela dnia 1 Grudnia.** **Rok 1901.**

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . . 8 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Przedpłata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ
przyjmuje wyłącznie:
Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie
Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: F. 1 Adw. Eligius. | Jutro: św. Bibianny P. | N. 26 po S. Hł. 1 Awdyja | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca o g. 7 m. 35, Zachód „ „ 4 m. 2 | Długość dnia godzin 8 minut 27, Ubyło dnia od wczoraj 2 min.

Rządy masońskie

we Francyi.

Destrukcyjna robota masoństwa we Francyi, które opanowało tam całe życie publiczne: i parlament i senat i administracyę państwową i samorządne ciała prowincyonalne, — nigdy jeszcze tak śmiało, tak brutalnie nie zdążała do swego upragnionego celu zniweczenia wszelkiej moralności chrześcijańskiej, jak za rządów obecnego gabinetu p. Waldeck-Rousseau. Każdy akt tego rządu jest wysługiwaniem się masonom i niewątpliwie podyktowany zostaje przez tę niewidzialną sektę, deprawującą społeczeństwo i podcinającą korzenie historycznego ładu i porządku. Zaledwie kilka miesięcy minęło, jak przeprowadzili masoni w parlamencie ustawę, wypędzającą zakony z Francyi, zmiatającą jednym zamachem z widowni setki szkół katolickich i instytucyi dobroczynnych, w których pielęgnowano wiarę w Boga i cnoty chrześcijańskie. Osiągnąwszy to, idą masoni teraz o krok dalej i chcą ośmieszyć cały wogóle stan duchowny, boć to przecie najskuteczniejszy środek zniweczenia poczucia religijnego i moralnego w narodzie. Oto na odbytej niedawno w Paryżu konferencyi „Loży Wielkiego Wschodu“ powzięto uchwałę, iż należy dążyć do tego, ażeby każdy z ludzi świeckich, wprost każdy obywatel, miał prawo nosić sutanny i habity, jakie noszą biskupi, księża i zakonnicy katoliccy. A zatem wedle intencyi masonów katolickie praktyki religijne mają się stać prostą maskaradą, skoro każdemu człowiekowi ma być wolno przebierać się za księdza lub biskupa. Jak zwykle, tak i w tej sprawie nadużywają masoni w sposób iście cyniczny wolnościowych haseł, przedstawiając, że w kraju, w którym panuje prawdziwa wolność, powinno być każdemu wolno ubierać się tak, jak mu się podoba

Sypiąc bezmyślnemu motłochowi w oczy piasek pustych frazesów o wolności, w rzeczywistości gnębi masonerya we Francyi prawdziwą wolność na każdym kroku, a kto nie jest jej powolnym sługą, ten żadnej posady otrzymać nie może, żadnego mandatu, nawet żadnego urzędu honorowego, na którym mógłby jaki taki wpływ wywierać na sprawy publiczne. System szpiegowski, jaki w tym celu wprowadzili masoni we Francyi, urąga najprostszym pojęciom o osobistej wolności człowieka. — Podniósł to niedawno w senacie francuskim senator Lavertujon, przedstawiając dowody na to, iż władze rządowe we Francyi wywiadują się o najtajniejszych stosunkach rodzinnych obywateli, w które nikt wdzierać się nie powinien. Oto bowiem taki kwestyonaryusz rozsyłają prefekci do swoich mężów zaufania: „Szanowny Panie! Będę panu mocno obowiązany, jeżeli mi pan zechcesz jak najrychlej co do pana X. dać następujące poufne objaśnienia: ...Gdzie pobierał wychowanie? Do jakich szkół uczęszczał?.. Jakich posiada w departamencie krewnych lub kuzynów przez żonę? Czy jest co szczególnego do zaznaczenia o jego żonie lub innych członkach rodziny, pod względem prywatnym, politycznym lub religijnym?... Gdzie wychowują się jego dzieci, albo gdzie zostały wychowane? Jak on prowadzi się w życiu prywatnem? Jakie zajmuje stanowisko polityczne? Czy wywiera wpływ na swoich podwładnych lub na ludność? W jakich okolicznościach dowiódł swego stanowczo republikańskiego sposobu myślenia?...“

W osobnym dopisku zapytuje prefekt jeszcze, czy żona obywatela, do którego odnosi się ten kwestyonaryusz, uczęszcza do kościoła. Cel tego szpiegowania jasny. Oto wszyscy ludzie, którzy wyznają zasady religijne, a nawet tacy, w których domu skutkiem wpływu czy to żony, czy innych krewnych, religia jest w jakiem takiem poszanowaniu, mają być traktowani jako wrogowie republiki. Nie mogąc zaprzeczyć dowiedzionego faktu rozsyłania takich okólników, prezes gabinetu p. Waldeck-Rousseau starał się przedstawić go jako całkiem niewinną formalność administracyjną i zapewniał, że używa się go tylko co do osób, ubiegających się o urzędy publiczne, przyczem nadmienił, że zwyczaj zbierania tego rodzaju informacyi wprowadzono we Francyi jeszcze w roku 1879, a teraz tylko go wznowiono. W odpowiedzi prezesowi gabinetu oświadczył jednak senator Lavertujon, że ma dowody na to, iż kwestyonaryusze takie rozsyłane bywają nie tylko co do kandydatów na posady rządowe, lecz także co do obywateli, którzy się wcale o te posady nie ubiegają. Nie przez prostą ciekawość zbierają masoni tego rodzaju daty nawet co do osób, nie ubiegających się o płatne urzędy, lecz idzie im o to, ażeby tylko swoich ludzi wprowadzać do wszystkich ciał samorządnych, wychodzących z wyboru, a więc do rad municypalnych i rad jeneralnych, bo i te są im potrzebne. Rady jeneralne wybierają bowiem senatorów, mając więc większość swoich ludzi w tych radach, tem samem trzęsą masoni także senatem, rady gminne zaś w swoim lokalnym zakresie działania bardzo skutecznie popierać mogą cele masoństwa. Ale nie dość jest wprowadzić swoich ludzi do tych ciał samorządnych, trzeba jeszcze umieć ich trwale utrzymać dla siebie — tak myślą masoni i postanowili też stworzyć dla nich odpowiednią przynętę. Na tem samem więc posiedzeniu loży „Wielkiego Wschodu“, na którem powzięto uchwałę, iż każdy, kto chce, może się ubierać w szaty kapłańskie, zapadła także druga uchwała, iż wszystkie urzędy obywatelskie, dziś honorowe, a więc urzędy radców miejskich, radców gminnych po wsiach i członków rad jeneralnych, jakoteż wybieralnych członków wszystkich komisyi podatkowych itp., wreszcie członków sądów przysięgłych, mają być płatne. Ten środek ma wszystkie ciała samorządne na zawsze przykuć do rydwanu masoneryi. Niech to kosztuje setki milionów, niech państwo brnie dalej w długi, niech przyszłe pokolenia jęczą pod ciężarem podatków, ale rządy masoneryi we Francyi muszą być utrwalone. A oczywiście przy takiej organizacyi utrwalone będą, bo jeżeli sobie wyobrazimy, że cała biurokracya jest masońską, a biurokracya we Francyi jest jeszcze więcej rozmnożoną i rozwiniętą, aniżeli w kraju tak już strasznie biurokratycznym, jak np. Austrya, następnie, jeżeli uwzględnimy to, że wszystkie rady miejskie będą w rękach masonów, więc cały zakres działania autonomicznego gmin, więc wszelkie dostawy, wszelkie przedsiębiorstwa, cała kontrola nad handlem i rzemiosłami będzie zależna od masonów, dalej, że wszystkie komisye podatkowe będą w ich rękach, więc faworyzowani będą przy wymiarze podatków masoni, a na niemasonów przerzucane będą wszystkie ciężary, wreszcie, że obsadzą oni swoimi ludźmi wszystkie sądy przysięgłych, a za pomocą nich uwalniać będą od kary swoich zwolenników, ścigać zaś jak najsurowiej swoich przeciwników, tj. katolików, — to możemy sobie wyobrazić, jakie ciosy straszne zaczną spadać na obóz katolicki. Z jednej strony odebrane mu zostaną wszystkie środki zarobku, z drugiej zaś będzie ponosił wszystkie ciężary państwowe. Oto obraz, jaki się zarysowuje dla świata katolickiego we Francyi, obraz, który powinien dać wszystkim ludziom w Europie do myślenia, albowiem jest to rzeczą powszechnie znaną, że masoni wszędzie temi samemi drogami dążą do dopięcia jednych i tych samych we wszystkich państwach swych celów.

Przed katastrofą!

Piszą nam z Wiednia, 29 listopada:

Podobno dzisiaj odbędzie się wielka narada koronna, w której weźmie udział także prezes gabinetu węgierskiego Szell. Takie narady odbywają się tylko wtenczas, gdy chodzi albo o wyraźnie wspólne sprawy monarchii, albo też o kwestyę austryacką, która pośrednio może oddziałać na Węgry. Tak np. w październiku r. 1871 odbyła się owa ważna konferencya wspólnych, austryackich i węgierskich ministrów, na której kanclerz hr. Beust i prezes gabinetu węgierskiego hr. Andrassy swem veto zmusili hr. Hohenwarta do ustąpienia z urzędu. Że teraźniejsze stosunki w Radzie państwa oddziaływają niekorzystnie na położenie całej monarchii, nie ulega wątpliwości. Tym trybem monarchia musi być zupełnie ubezwładniona w drobnych, jak w wielkich sprawach. Np. wybudowanie kolei żelaznej z Serajewa do sandżaku nowobazarskiego, na co latem zgodziły się rządy, stanowi ważną sprawę nie tylko ekonomiczną, lecz także polityczną. Komisya Izby poselskiej przedwczoraj odnośny projekt rządowy przekazała komitetowi ściślejszemu. Jest to najpewniejszy środek zaprzepaszczenia sprawy. Ale choćby komisya była, jak należało, przyjęła projekt rządowy, opierający się na umowie rządów wspólnego, austryackiego i węgierskiego, to przy obecnych stosunkach parlamentarnych uchwalenie tego projektu w Izbie napotka na bardzo znaczne trudności, a w najlepszym razie nastąpi — za późno! To nie jest bynajmniej jedyna sprawa, wykazująca, jak fatalnie niemoc Izby poselskiej oddziaływa na ogólne stosunki monarchii. Ale już ta sprawa kolei bośniackich usprawiedliwiałaby wspólną naradę najwyższych organów państwowych o środkach zaradzenia złemu. I nie zadziwiłoby nikogo, gdyby na takiej naradzie sędziwy Cesarz wypowiedział swą wielką boleść, że w 53 roku panowania doznaje takich przykrości: „Es ist zum Verzweifeln!“

Na poniedziałek zapowiedziano projekt rządowy, dotyczący prowizoryum budżetu na pierwszy kwartał roku przyszłego. Jeżeli jednak nie uda się usunąć wniosków naglących, które zatarasowały porządek dzienny, natenczas mogłoby się stać, że ani nawet prowizoryum budżetu nie będzie na czas uchwalone. Prezes gabinetu Koerber stanowczo się wzbrania toczyć rokowań celem usunięcia wniosków naglących. Oczywiście dlatego, ponieważ stronnictwa i najmniejsze frakcye pod pretekstem cofnięcia wniosków stawiały tyle warunków i postulatów, że rząd nie mógł się wdać w takie rokowania bez przyczynienia się do dalszej demoralizacyi Izby. Jest to zadaniem i obowiązkiem parlamentu, nie rządu, oczyścić o tyle porządek dzienny, aby umożebnić prawidłową pracę.

Jeżeli parlament tego nie uczyni, natenczas rządowi nie pozostaje nic innego, jak użyć znowu § 14. Zdaje się jednak, że p. Koerber, aczkolwiek nie wyrzekł się zasadniczo użycia § 14go, jak jego poprzednik hr. Clary, jednak uważa to jako rzecz niewłaściwą ustanawiać budżet itd. rozporządzeniem, dopóki parlament de facto istnieje. A zatem rozwiązanie Izby wyprzedziłoby nowe rządy § 14. Po rozwiązaniu Izby i przed wybraniem nowej, rząd może wszelkiem prawem dowodzić, że nie mógł inaczej, jak ustanowić budżet itd. za pomocą § 14go. Rzeczywiście zaś nie brak argumentów, przemawiających za rozwiązaniem Izby. Od 17go października dostarcza ona tych argumentów bez przerwy! Możnaby rzec, że Izba formalnie wymusza swoje rozwiązanie. Jedni stawiają postulaty, drudzy intrygują, aby sprowadzić zmianę gabinetu i łowić ryby (teki) w mętnej wodzie, inni grzeszą apatyą, inni brużdżą z zamiłowania w anarchii, — ale razem to wszystko składa się na samobójstwo parlamentu!

O renesansie polskim.

Onegdaj w Związku naukowo-literackim mówił architekt p. Kazimierz Mokłowski na podstawie własnych studyów o renesansie polskim. Do niedawna było zupełnie niewiadomem, że mamy w Polsce własny gotyk, renesans, barok, a nawet rococo, styl „językowy“ jak go u nas nazywano. Szczególnie pięknym jednak i niepodobnym do zagranicznych stylów, jest polski renesans. Istnienie jego stwierdził pierwszy śp. Władysław Łuszczkiewicz w swojem dziele „Zabytki Krakowa“. Pisze on: „Historya renesansu w Polsce oczekuje na badacza, a miałby tu szerokie pole do dochodzeń, kto i kiedy z Włoch przybył i co budował; być może, iżby się okazało, żeśmy najpochopniejsi byli z tej strony Alp do chwytania tej nowości włoskiej, w sztuce wszakże budowa zamku krakowskiego odnosi się do roku 1512, gdy Fontainebleau Franciszek I. dopiero w r. 1528 stawia pod włoskim kierunkiem“. Renesans polski tem jest ważniejszy, że czasem powstania i drogą, którą przyszedł, dowodzi wyższości kulturalnej Polski nad Niemcami w XV a nawet i w XVI stuleciu, że okres, który wydał Grzegorza z Sanoka, Kopernika, Wita Stwosza, a później całą potężną literaturę złotej epoki, jest jednocześnie epoką odrębnego polskiego odrodzenia w dziale budownictwa murowanego. Formy renesansowe zaczęły płynąć z Włoch bezpośrednio do Polski po soborze florentyńskim w roku 1443; zrazu w sztuce drobnej, stosowanej w postaci naczyń, sprzętów kościelnych i ksiąg inicyałami renesansowymi zdobionych, rozpraszając się po kościołach. Essenweinowi, uczonemu niemieckiemu, który badał sztukę Krakowa w r. 1869, nie do uwierzenia wydawało się tak wczesne w porównaniu z innymi krajami renesansowe zjawisko. Do rozkrzewienia ornamentyki renesansowej w Polsce przyczyniła się także niemało istniejąca w Budzie olbrzymia biblioteka rycin (Mantegna) i ksiąg illustrowanych, zawdzięczająca swe powstanie Maciejowi Korwinowi, który nawiasem powiedziawszy, był uczniem słynnego humanisty i miłośnika nowinek odrodzeniowych, Grzegorza z Sanoka, arcybiskupa lwowskiego. Otóż naśladownictwem tej biblioteki Korwina są rękopisy czeskie z doby Jagiellońskiej, posiadające zupełnie podobną ornamentykę renesansową. Pierwszym wreszcie, który dopuścił nowe motywy do głosu w rzeźbie krakowskiej, był nasz słynny Wit Stwosz, autor ołtarza u Panny Maryi w Krakowie.

W drugiej postaci występuje u nas renesans jako budownicza sztuka mieszczańska, która później przechodzi na wieś, jednocześnie zaś zespala się na wskroś z istotą konstrukcyjną i układową naszych starych domów podcieniowych, o których czytamy już w Kronikach Długosza i Kromera. Wskutek tego powstaje specyalny typ polskiej attyki renesansowej, który od Sukiennic rozszerza się na całą Polskę, przechodzi na Wołyń, Litwę, Podole i Ruś Czerwoną, wkracza na Szląsk, na Spiż, dzisiaj węgierski, do zachodnich Czech, przechodzi granice Polski na Pomorze, do Szczecina i do Prus wschodnich, do Królewca. W powstaniu tej attyki równą rolę gra pociąg naszego już w wieku XVI zupełnie spolszczonego mieszczaństwa do nowej sztuki, jak wzgląd praktyczny, mianowicie na bezpieczeństwo od pożaru. Oto nasze miasta miały głównie typ przewozowo-handlowy i były z początku tylko osadami handlowemi, budowanemi z drzewa. Każde takie miasto było obwarowane i miało szeroką ulicę handlową, typową dla wszystkich miast polskich, jak stwierdził Essenwein. Dachy domów wystawały daleko na ulicę, między nimi zaś wysterczały dzioby rynien. Owe wystające dachy były przyczyną ciągłych pożarów. Więc w r. 1544, wedle aktów miasta Krakowa, zapadła uchwała, mocą której zakazano wysuwania domów podcieniowych z dachami na ulice, a nakazano zasłaniać je murami, jak firanką. Rozpoczęło się więc budownictwo owych murów dachowych na szeroką skalę, przyczem albo dach jeszcze trochę wysterczał jak na Szląsku, albo też zupełnie go zakrywano jak w Sukienicach i wogóle w typie krakowskim. Taka firanka murowana kończy się u góry linią poziomą, rozkładają ją pilastry, u zbiegu płaszczyzn dachowych wystercza głowica rynny. Gdzie ściek dachu, tam pozostaje zasadniczy gzems, wreszcie szczyt poziomy muru wieńczą maszkary, figury łączone ślimacznicami lub delfinami, a wszystkie te najfantastyczniejsze postacie dają zakończenie równoległe do linii ulicy. Szczyty takie przedstawiają się jako koronka o odmianach najrozmaitszych — sam prelegent uzbierał ich sto kilkadziesiąt.

Otóż ta pozioma koronka jest bardzo charakterystyczna dla polskiego renesansu. Niemiecki renesans ma spadziste czoło domu, stopniowo się zwężające, renesans holenderski, francuski i angielski ma również w sobie to dziedzictwo gotyku i średniowiecza. Renesans włoski jedynie przejął się linią poziomą, odziedziczoną po klasycznym świecie i zakończył ją u szczytu gzemsu galeryą z balasek złożoną. Ale poziomy szczyt polski nie jest ani tak suchy, ani monotonny, jak w renesansie włoskim, przytem wynika z całkiem odrębnej myśli konstrukcyjnej. Jeżeli czasem, chociaż niezmiernie rzadko, jak w Wenecyi, trafia się coś jakby koronkowe zakończenie muru, to opiera się to na tradycyi maurytańskiej (pałac dożów w Wenecyi, jedna kaplica we Florencyi).

Rzecz prosta, że styl, który i konstrukcyjnie zasadniczo wyrósł bezpośrednio z tego, co było przedtem i zdobniczo wchłonął w siebie ogromną masę motywów odmiennych niż we Włoszech, zasługuje na to, żeby go dziś także uwzględniono. Zresztą choćby stanąć na stanowisku najzaciętszego zwolennika zakopańszczyzny, przyznać trzeba, że życie naszej sztuki byłoby niekompletne, gdybyśmy mieli tylko styl zakopański. Dobrze jest dla dziejów kultury naszej stwierdzić, że obok drewnianego stylu wiejsko-szlacheckiego posiadaliśmy niezmiernie oryginalną odrębność w stylu miejskiego budownictwa, o której świadczą liczne pamiątki. Sukiennice są najczystszem jej wyrazem. We Lwowie z wybudowanych niegdyś po pożarze r. 1527 bardzo licznych kamienic zachowały się dwie, w rynku tzw. czarna Anczowskiego i Kampianowska, później Sobieskiego. Kościół Benedyktynek we Lwowie ma wieżę tą samą koronką zakończoną. Z miast wędruje nasza attyka z koronką na wieś, do zamków i kościołów. Pod Lwowem zamek w Starem Siole i zamek w Świerzu są pomnikami tego polskiego renesansu. Ratusze w Tarnowie, Kazimierzu krakowskim, Sandomierzu, Kazimierzu nad Wisłą, Pabijanicach, Szydłowcu, w Poznaniu, w Chełmnie, do dziś istniejące, w Przemyślu, w Łowiczu, Bieczu, we Lwowie i w Krakowie, znane ze zdjęć i rysunków, są to też na wzór Sukiennic uczynione piękne pomniki budownictwa polskiego. Kamienice w Kazimierzu nad Wisłą, Lublinie, Zamościu, Warszawie, Sandomierzu, Krakowie, Jarosławiu itp., bożnice w Szarogrodzie, na Litwie, w Sokalu, w Żółkwi itd., zamki w Baranowie, w Krasiczynie, Przemyślu, Krupach, Wilnie itd. dają jeszcze dziś doskonałe wyobrażenie o odrębnym charakterze tych budynków i mogą być obfitem źródłem wzorów dla naszej rodzimej architektury.

Jak już powiedziano, horyzontalne zakończenie muru w Polsce, istniejące jeszcze tylko we Włoszech, związane jest z szerokością ulic w miastach polskich. Miasta niemieckie miały charakter bardziej wytwórczy niż handlowy, domy stały bardziej ścieśnione na jednem miejscu, a każdy dom musiał chwytać dla siebie światło z góry, przez szczyt dachu. Wiadomo z historyi, jak to np. w Zurychu podczas wojen religijnych walczono z jednego okna do drugiego, za łby się wzajemnie z okien wyciągano — walkę taką ułatwiało skupienie domów. Więc tylko w naszych miastach o ulicach szerokich, gdzie światła nie potrzeba było kraść przez wysokie szczyty z góry, mógł się rozwinąć ów horyzontalny styl. Także i we Włoszech były ulice szerokie. Kto może zapomnieć na chwilę o dzisiejszych ogromnych połaciach brzydkich dachów blaszanych, pozbawionych idealnej linii gzemsów, i zechce wmyśleć się choćby na podstawie obrazów Stachiewicza w to, jak wyglądał ongiś rynek krakowski, jak te koronki (motyw zdobniczy który w tkactwie znajduje szerokie zastosowanie) wspaniale przesuwały zwartą masę murów do próżni powietrznej, ten musi sobie powiedzieć, że motyw ten zasługuje na to, aby architekci uwzględniali go i dziś nie tylko dlatego, że jest narodowym, ale także dlatego że to jest jedyny motyw poza włoskim renesansem, który się da dostosować do teraźniejszych szerokich ulic, do bulwarów, gdzie oko biegnie daleko i lubuje się w nieprzerwanej jednolitej linii.

To, co zebrane jest dotychczas na polu zabytków naszej architektury, jest kroplą w morzu. Jest wydawnictwo akademii umiejętności, 4 zeszyty lwowskiej politechniki, 100 tablic Odrzywolskiego, odnoszących się do rzeczy głównie ruskich, zresztą obrazy malarzy, których nie obchodziła tyle architektura i szczegóły, co efekty malarskie. Wyjątkowo dokładnie rysował te rzeczy Gerson.

Wprowadzenie renesansu u nas zawdzięczamy mistrzom włoskim którzy zrazu budowali całe budynki, potem dawali tylko projekty zewnętrzne, jak np. stało się to przy cerkwi wołoskiej, w której klucze sklepienne, wykonane sposobem gotyckim, nie mogą być dziełem Włochów, bo ci gotyku nie znali. Pewnem jest tedy, że pracowali tu i gdzieindziej polscy architekci. Istnienie ich stwierdza źródłowo Wdowiszewski. Znamy kilka ich nazwisk, między nimi najznakomitszem jest nazwisko Słońskiego, który budował koronkową dziekanię kościoła Panny Maryi w Krakowie. Znajdzie się tych nazwisk więcej. Zdaniem prelegenta, Władysław Łoziński zbyt lekceważy sobie masy tych murarzy polskich, którzy w aktach archiwalnych zapisani są według swych przezwisk knajpowych, tych Szczęśliwych, Moczymordów, Krzywopyskich itd., którzy pod kierunkiem Włochów wykonywali budowle we Lwowie. Może to oni nadali ornamentyce na budowlach naszych piętno zasadniczo odmienne od włoskiego, tem bardziej, że podówczas robiło się tylko rysunek ogólny, a rzeczy same robiono więcej na miejscu, stąd też indywidualność pracowników mogła się wybitnie zaznaczyć.

Po ukończeniu swego wykładu, pokazywał p. Mokłowski liczne fotografie, szczególniej zabytków krakowskich, objaśniając na tych przykładach, jak gotyk przechodził w renesans, jak linie ornamentacyjne stawały się coraz bardziej ruchliwemi, jak brały górę motywy realistyczne, jak w częściach figuralnych zwłaszcza u Stwosza rzeźba ożywia się i nabiera wyrazu; w końcu zaś wykazywał, jak ornament renesansu włoskiego zmieniał charakter, polszczył się z początku nieudolnie, potem coraz śmielej i oryginalniej.

Potem zabrał głos p. Jasieński i rzekł: Jakkolwiek jestem zwolennikiem stylu zakopańskiego, nie zapominam, że jestem współpracownikiem *Chimery*. Wiem, że Beethoven i Wagner są kompozytorami dla wszystkich, Lortzing specyalnym dla Niemców, Chopin jest geniuszem muzycznym dla całego świata, Moniuszką mogą się zachwycać tylko Polacy. Otóż zapytuję prelegenta: czy ten renesans polski jest dla Polaków i dla całego świata, czy tylko dla Polaków? Czy to jest jakaś całość piękna i skończona, czy też polega tylko na owych koronkowych szczytach? Czy to tylko taki polski Moniuszko w architekturze?

P. Mokłowski odpowiada, że ponieważ on sam jako Polak nie mógłby tu wydać objektywnego sądu, przytoczy więc tylko sądy obcych. Otóż Lübke, autor „Historyi renesansu w Niemczech“, badacz najgorzej przeciw nam usposobiony, opisuje ratusz w Poznaniu, jako „jeden z najpiękniejszych pomników budownictwa w Niemczech“. Ehrenberg w „Historyi sztuki prowincyi poznańskiej“, godzi się z tym przykrym dla Niemców faktem, że renesans prędzej zawitał do Polski niż do Niemiec, i wspomina pochlebnie o budowlach Sandomierza i Krakowa. Przy innej sposobności Lübke pisząc o ratuszu w Brüx, mówi, że ma on takie same motywy jak w słynnych Sukiennicach, i powiada, że podobne rzeczy trafiają się i w innych okolicach słowiańskich. Essenwein, wykwintny znawca sztuki niemieckiej, jest jednocześnie dla całej sztuki polskiej z zupełnem uznaniem, uważa polski renesans za rzecz piękną, śmiałą, za rzecz, która często zupełnie zrywa z konwenansowym renesansem, jaki się widzi gdzieindziej. Dodać jeszcze trzeba, że renesans polski nie polega tylko na samych koronkach, lecz oryginalne rzeczy widzimy i w portalach (w kaplicy Boimów), guzach środkowych, wziętych z motywów drewnianych itd. — są to wszystko rzeczy, które się proszą o to, żeby je gdziekolwiek przenieść żywcem.

Dr. Radzikowski zapytuje, czy i wnętrza dawnych domów miejskich renesansowych miały jakie specyalne odrębności.

P. Mokłowski odpowiada, że co do wnętrza, to wzorem była najpewniej izba zakopańska, była ona tem jajkiem, z którego się wykłuły dalsze formy. Są na to dowody w pamiątkach lwowskich, zwłaszcza z 17 wieku, są np. w muzeum przemysłowem wycinki sosrębów we Lwowie, które są na wskroś zakopańskimi w przecięciu. Niejeden fanatyk zakopańszczyzny zapytałby: a skąd się to tu bierze? Bierze się stąd, bo tkwi w stylu polskim. W Lubelskiem w Królestwie, mamy w baroku słońca i gwiazdy góralskie, odnoszące się jeszcze do jakiejś dawnej czci pogańskiej. W rysunku Brodowicza, przedstawiającym wnętrze ratusza krakowskiego, widzimy sosręb ujęty w kasetowany sufit. Dzielenie stropu zapomocą belek dotrwało jeszcze do późna, tak, że jeszcze w czasie baroku, gdy dają już sklepienia, to dzielą je na równoległe pola geometryczne: jestto jakby odległe wspomnienie podziału przez belki przy budownictwie drewnianem. W Krakowie koło kościoła Panny Maryi w otoczeniu izb gotyckich mamy jedno sklepienie, w którem się zachowały wszystkie właściwości stropu drewnianego w najpiękniejszej postaci. Naturalnie szczegółów, dotyczących wnętrza domów jest mniej, niż szczegółów zewnętrznych, bo wnętrza najczęściej ulegały przeróbce; ale zupełnie śmiało oprzeć się można na kilku zasadniczych momentach zdobniczych i konstrukcyjnych.

Na tem zakończono pogadankę o polskim renesansie, poczem wznowiono dyskusyę o stylu zakopańskim. W obronie p. Kovatsa wystąpił z obszernym referatem p. architekt Kunert. Sprawozdanie z tej ostatniej dyskusyi podamy w przyszłym numerze.

Rada państwa.

(*Telegramy „Przeglądu“*).

Wiedeń, 30 listopada.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu podajemy w dosłownem brzmieniu odpowiedź ministra oświaty Hartla na interpelacyę w sprawie zaburzeń na uniwersytecie lwowskim. Minister mówił: „Posłowie Romańczuk, Barwiński i tow. wystosowali do mnie na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów z powodu wykroczeń na lwowskim uniwersytecie zapytanie: 1. Czy zamyślam dokładnie i wszechstronnie poinformować się o zajściach na tym uniwersytecie i dopiero na podstawie takich informacyj wydać ostateczną decyzyę? 2. Czy zamierzam dokładnie zbadać także zażalenia studentów ruskich i wogóle stosunki na uniwersytecie lwowskim panujące, mianowicie o ile dotyczą praw narodowościowych Rusinów, oraz postępowania władz uniwersyteckich względem ruskich studentów i profesorów? — i 3. Co myślę zarządzić, aby usunąć niewłaściwości panujące na lwowskim uniwersytecie i aby zabezpieczyć równouprawnienie w nim języka ruskiego, poręczone ustawami zasadniczemi?

Na te pytania mam zaszczyt odpowiedzieć: Ad 1. Nietylko ze sprawozdań rektoratu uniwersytetu lwowskiego, ale także ze zgodnych z niemi relacyi namiestnika i dyrekcyi policyi we Lwowie, dowiedziałem się o tych pożałowania godnych zajściach, które wydarzyły się na uniwersytecie lwowskim dnia 19 listopada, co poniżej przytoczę, a z czem zgadzają się w głównych punktach relacye dzienników zarówno polskich, jak i ruskich. Oto dnia 15 listopada wystosowało kilku studentów ruskich podanie do senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego o udzielenie jednej z sal wykładowych na wiec studentów ruskich, który miał być zwołany na dzień 19 listopada godzinę 12 w południe, celem omówienia kwestyi narodowościowych. Prośbę tę

rektorat uwzględnił pod warunkiem, żeby odłożono wiec do godziny 7 wieczór w dniu wymienionym. Żądania, ażeby wiec odbył się w południe, niepodobna było uwzględnić z powodu, że o tej porze odbywały się wykłady, któreby wskutek tego doznały przeszkody, lub całkiem musiałyby się nie odbyć. Rektor był tedy zniewolony oznaczyć tę późną godzinę wieczorną. Decyzya ta skłoniła studentów ruskich, między którymi większość stanowili alumni grecko-katolickiego seminaryum duchownego, do tego, że chwycili się samopocy, mianowicie w dniu oznaczonym w południe zajęli oni po skończonym wykładzie salę wykładową pewnego profesora wydziału teologicznego, usadowili się w niej i przystąpili natychmiast do otwarcia wiecu. Powiadomiony o tym samowładnym postępku, przybył natychmiast prorektor w towarzystwie dziekana fakultetu teologicznego i prodziekana fakultetu filozoficznego, tudzież sekretarza uniwersyteckiego i chciał wejść do sali, aby w imieniu senatu akademickiego rozwiązać wiec, jako nielegalny. Studenci ruscy przyjęli tych funkcyonaryuszy akademickich okrzykami: „pereat“, wyciem, tupaniem, gwizdaniem i obelgami, a prodziekana wydziału filozoficznego, gdy chciał zbliżyć się do katedry, nawet gwałtownie odparli. Drugi raz próbował rektor w asystencyi wymienionych profesorów dostać się do sali, ale próbę udaremnił opór i groźna postawa studentów, którzy z hałasem i obelżywymi okrzykami bronili wejścia reprezentantom senatu akademickiego i jego wybranemu naczelnikowi, a służących uniwersytetu, którzy chcieli im utorować drogę do sali, bili laskami. Wobec oczywistej bezowocności wszelkich usiłowań, aby skłonić ekscendentów do usłuchania zarządzeń władzy, rektor musiał zadowolić się tem, że głośno obwieścił, iż rozwiązuje ten wiec nielegalny i że wszystkich uczestników jego pociągnie do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej. Świadomi zupełnie nielegalności swego postępowania i w jawnej sprzeczności z przyrzeczeniem, złożonem przy przyjęciu ich jako obywateli akademickich, że stosować się będą sumiennie do ustaw akademickich i okazywać posłuszeństwo i uszanowanie władzom akademickim, ośmielili się studenci ruscy wbrew stanowczemu protestowi ze strony przełożonej swej władzy akademickiej, dokończyć wiec i powziąć uchwały, w których oprócz żądań utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego i zaprowadzenia paralelnych katedr z ruskim językiem wykładowym na wszystkich wydziałach uniwersytetu lwowskiego, odważyli się wyrazić „swoją pogardę“ władzy swej przełożonej, mianowicie: senatowi akademickiemu, dziekanowi fakultetu teologicznego i prodziekanowi fakultetu filozoficznego, zapowiedzieć skrajną obstrukcyę tym dwom profesorom i wyrazić „najwyższą pogardę“ posłowi do Rady państwa, radcy dworu, prof. dr. Cwiklińskiemu z powodu ostatniej jego mowy w parlamencie, przyczem zdobyli się na odwagę przesłać telegraficznie tę rezolucyę prezydyum Izby posłów z prośbą, aby ją odczytano w pełnej Izbie. Nie dość więc, że słuchacze ruscy bezprawnie zajęli lokal na zgromadzenie, że wymusili gwałtem odbycie nielegalnego wiecu, że w sposób haniebny obrazili godność urzędową rektora i senatu akademickiego, że jednego członka tej władzy akademickiej osobiście znieważyli i pobili pedeli, spełniających swój obowiązek służbowy, to jeszcze w myśl uchwał swoich zamierzali użyć gwałtów przeciw dziekanowi wydziału teologicznego i prodziekanowi wydziału filozoficznego. Te nadzwyczajne ekscesy, których głównymi sprawcami byli alumni gr. kat. seminaryum, a które poprzedzone zostały zgromadzeniami odbytemi w samem seminaryum w dniach 12 i 13 listopada b. r., a użytemi do rzucania obelg na władze akademickie uniwersytetu lwowskiego, wymagały oczywiście także nadzwyczajnych zarządzeń. To też senat akademicki uchwalił, celem zapobieżenia dalszym projektowanym wykroczeniom, zawiesić wykłady na wszystkich fakultetach i tę uchwałę przedłożył mi do zatwierdzenia. Na podstawie tych informacyi wydałem ów przytoczony przez pp. interpelantów i w istotnej swej treści przez nich wiernie powtórzony reskrypt z dnia 20 listopada, którym zatwierdziłem uchwałę senatu akademickiego, oraz zaleciłem jak najsurowsze i jak najrychlejsze przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw winnym studentom, do czego zresztą wobec ciężkiego przewinienia ruskich studentów nie potrzeba było osobnego wezwania. Jak najrychlejszego przeprowadzenia śledztwa żądałem już dlatego, ażeby umożliwić rychłe podjęcie wykładów i odbywanie ich bez przeszkód. Na podstawie tego, com przytoczył, nie widzę obecnie powodu wydać jakiegokolwiek innego zarządzenia. O ile jednak pp. interpelanci będą mogli przeciwstawić nadesłanym mi informacyom inne, z przytoczeniem faktów, które według ich zdania są tego rodzaju, że mogą zmodyfikować powyższe przedstawienie rzeczy w istotnych punktach lub je uzupełnić, to znajdą mnie zawsze gotowym wysłuchać ich, a mogą być pewni, że zbadam dokładnie ich twierdzenia i stosownie do wyników tego badania je uwzględnię.

Ad 2. O jakichś zażaleniach ogółu studentów ruskich nic mi niewiadomo — z jedynym wyjątkiem. Dotyczy on mianowicie zażalenia słuchaczy wydziału teologicznego gr.-kat., o którem wspomina interpelacya p. Barwińskiego i tow. z dnia 22 października b. r., że obecny dziekan wydziału teologicznego nie przyjmował od tych słuchaczy indeksów i rodowodów, wystylizowanych wyłącznie w języku ruskim. Także o tem zażaleniu, które tymczasem wskutek oględności senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego stało się bezprzedmiotowem, dowiedziałem się dopiero z interpelacyi. Tak samo nic nie wiem o tem, jakoby profesorzy lub docenci uniwersytetu lwowskiego, wykładający po rusku, podnosili jakiekolwiek skargi na władze uniwersyteckie. A zatem w braku wszelkiej podstawy faktycznej niemożliwem mi jest wdrożyć żądanego przez pp. interpelantów dokładnego dochodzenia. O ile rozchodzi się tu o słuchaczy teologii obrządku gr.-kat., którzy według dotychczasowych relacyj mieli główny udział w ekscesach — co jest tem bardziej pożałowania godnem, że właśnie od kandydatów do stanu duchownego powinno się wymagać w wyższym niż od innych stopniu nienagannego zachowywania się i uszanowania przełożonych — to władza kościelna została już wezwana do zdania relacyi o udziale tych alumnów w owych ekscesach i o tem, co władza kościelna z tego powodu zarządziła; przytem ci studenci będą mieli sposobność wymienić swe żale, jeżeli jakie mają.

Ad 3. O ileby w samej rzeczy istniały jakieś niewłaściwości na uniwersytecie lwowskim i doszły do mojej wiadomości, nie omieszkam ich zbadać i po sumiennem ocenieniu zarządzić tego, co odpowiadać będzie uprawnionym żądaniom w obrębie istniejących ustaw.

Minister oświaty odpowiedział wczoraj także na interpelacyę p. Breitera i tow. w sprawie prof. Lutosławskiego. Minister wywodził, że nie miało tu miejsca „zasuspendowanie profesora uniwersytetu w urzędzie profesorskim“ jak twierdzą interpelanci, lecz, że prof. Lutosławski, który w roku 1900 przypuszczony został do wykładów na wydziale filozoficznym w Krakowie jako docent prywatny psychologii, logiki i historyi greckiej filozofii, musiał być zwolniony (dispensiert) od wygłaszania wykładów aż do dalszego zarządzenia, ze względu na niewłaściwy sposób, w jaki on swoją *veniam legendi* wykonywał. Orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia Lutosławskiego bynajmniej nie było niesprawiedliwem, co najlepiej okazuje się z tego, że prof. Lutosławski bezpośrednio przedtem sam wniósł był do władz uniwersyteckich o uwolnienie go od wykładów, a mianowicie starał się w środku półrocza o urlop, aby — jak mówił — za poradą swych krewnych udać się do jednego z zagranicznych zakładów leczniczych.

Po dość długiej dyskusyi nad wnioskami nagłymi w przedmiocie zniesienia handlu terminowego zbożem, przyjęto w imiennem głosowaniu większością 230 głosów przeciw 7 nagłość wniosku Hagenhofera, na który wszyscy inni wnioskodawcy się zgodzili. Wniosek ten wzywa rząd do cofnięcia przedłożonego projektu ustawy o reformie giełdy i poleca komisyi ekonomicznej wypracowanie nowego projektu ustawy, podług którego handel terminowy zbożem i produktami młynarskimi na giełdzie i po za giełdą ma być zupełnie wzbroniony, a przekroczenia tego zakazu mają być ostro karane. Wniosek przyjęto także *in merito* z tem, że nowy projekt ustawy w przeciągu 6 tygodni ma być przedłożony Izbie do nagłego traktowania. W rozprawie zabrał głos także minister handlu i wskazując na dawniejsze swoje wywody w tym przedmiocie, oświadczył, że rząd w zupełności jest świadom wielkiej doniosłości sprawy i chętnie współdziałać będzie z komisyą przy wypracowaniu nowego projektu reformy giełdowej, nie ma wszakże na razie żadnego powodu do oświadczenia się za nagłością wniosku i nie może przyśpieszać spełnienia zamierzonego celu.

Mowę ministra handlu kilkakrotnie przerywano głośnymi protestami.

Podczas obrad Izby nad tym wnioskiem nagłym, sprosił prezes Jaworski Koło polskie na posiedzenie i zdał sprawę z wyniku obrad związku agrarnego, który uchwalił głosować za nagłością, ale wniosek pierwotny w ten sposób zmodyfikować, żeby sprawę przekazać subkomitetowi. Gdy jednak p. Czaykowski podniósł pewne wątpliwości, przeto prezes zwołał posiedzenie Koła. P. Jaworski obszernie omówił sprawę handlu terminowego zbożem, oświadczając, że taka gra na dyferencye obniża cenę zboża i przeszkadza ustaleniu ceny, która przecież zależeć powinna od kosztów produkcyi i przewozu. Co innego realny interes na termin, a co innego gra na dyferencye. Potrzeba poparciem nagłości dać wyraz temu, że z rolnictwem igrać nie można. Przedłożenie rządowe jest ironią. Trzeba się bronić i korzystać z chwili, gdy nawet lewica niemiecka tę sprawę popiera. Należy więc zgodzić się na nagłość, a jeżeli potrzeba, czynić odpowiednie poprawki. P. Romanowicz żądał odczytania wniosku p. Peschki, gdyż Koło nie wie, za czem ma głosować. P. Byk zawiadomił, że toczą się między posłami rokowania i że wniosek pierwotny ma być tak zmodyfikowany, że nie wróci do subkomitetu, ale do pełnej komisyi; nie będzie tam mowy o handlu terminowym wogóle, lecz tylko *in bianco*; że będzie wezwanie do komisyi, ażeby projekt rządowy odpowiednio zmodyfikowała. P. dr. Michejda radził, aby Koło głosowało za nagłością wniosku i za zniesieniem handlu terminowego. P. Piepes-Poratyński oświadczył się przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu kar aresztu za handel terminowy *in bianco*. P. Eugeniusz Abrahamowicz gorąco popierał nagłość, poczem po przemówieniach p. Kozłowskiego, Czaykowskiego i Wilka uchwalono głosować za nagłością.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek. — Na wczorajszem posiedzeniu zgłosił p. Breiter interpelacyę dotyczącą rzekomych nadużyć dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego przy wydzierżawianiu prawa propinacyi i drugą interpelacyę w sprawie zachowania się starostów w Żydaczowie, Łańcucie i Bochni w sprawach przemysłowych. P. Schalk interpelował ministra kolei żelaznych z powodu zamianowania komisarza kolejowego krakowskiej dyrekcyi kolei państwowej dra Herteuxa wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie kolejowem, w jaki sposób może minister usprawiedliwić to ponowne faworyzowanie Polaków, a obrażanie Niemców i czy zdaje sobie sprawę z tego, że honor narodowy Niemców nie może znieść nowych upokorzeń.

KRONIKA.

Lwów 30 listopada.

Wielki wiec Polek. Jutro w południe w sali ratuszowej we Lwowie odbędzie się wielki wiec kobiet polskich. Urządzeniem jego zajął się komitet, do którego należą panie: Marya Bielska, Zofia Chmurowiczowa, Bronisława Chołodecka, Antonina Gawrońska, Anna Lewicka, Anna Neumanowa, Wiktorya Niedziałkowska, Zofia Odrzywolska, Zofia Strzałkowska i Marya Wolska. W odezwie, zwołującej ten wiec, komitet powiada:

„Urągające wszelkim uczuciom sprawiedliwości wyroki pruskich władz w Toruniu i Gnieźnie oburzyły cały cywilizowany świat. Słowa pociechy dla ofiar brutalnej siły, pomoc materyalna i zachęta do wytrwałości są dziś hasłem nietylko wśród szerokich obszarów ziem Polski, ale i daleko poza granicami Piastów i Jagiellonów dzielnic.

„Polki! Wszak nam to stanąć zwartym szeregiem w obronie uciśnionych, w obronie zasad moralności społecznej, nam stanąć przy sztandarze narodowej godności. Nie zapominajmy, że nawet żelazne ramię Bismarcka, który prócz Boga nikogo się nie bał, drżało na myśl o polskich kobietach“.

Program wiecu jest następujący: Zagajenie. — Sprawa solidarności narodowej. — Działalność Towarzystwa oszczędności kobiet. — Projekt akcyi na polu ekonomicznem. — Wydanie księgi o ucisku Polaków pod zaborem pruskim.

Hołd Małeckiemu. Wczoraj złożyli drowi Antoniemu Małeckiemu osobiście życzenia: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju hr. Potocki, oraz bawiący chwilowo we Lwowie ks. arcybiskup Simon.

Ks. arcybiskup Hryniewicki powrócił do Lwowa. Stan jego zdrowia jest względnie pomyślny.

Konkurs rozpisał Wydział powiatowy w Drohobyczu na posadę lekarza okręgowego w Podbużu z poborami 1880 K.; termin do 31 grudnia.

Wiadomości urzędowe. Minister oświaty zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, Karola Stadtmüllera fachowym kierownikiem oddziału mechaniczno-technicznego tego zakładu.

Aleksander Bandrowski wystąpi jeszcze na naszej scenie tylko trzy razy. Znakomity artysta wyjeżdża następnie do Ameryki, dokąd został zaangażowany na dłuższą tournée artystyczną.

Bankructwa. Sąd obwodowy w Jaśle zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Arona Dawida Landaua, kupca i właściciela realności w Dukli. — Zbankrutowała też firma Chaskel Weinberger i synowie, która utrzymywała w Dukli i Iwoniczu składy żelaza. Pasywa wynoszą 110.000 K.

Były poseł ludowy dr. Winkowski, neurastenik w najwyższym stopniu, znajdujący się w zakładzie leczniczym dra Chramca w Zakopanem, dostał we czwartek napadu szału, więc go zaraz odosobniono, telegrafowano do jego żony, aby przyjechała i zabrała go, a tymczasem strzeżono go bardzo pilnie. Zdołał jednak w dzień poderżnąć sobie puls na lewej ręce, a w nocy na piątek, podczas drugiego ataku szału, pokonał dwóch wartowników i chciał się powiesić. Lekarze sądzą, że ma manię samobójczą.

P. Józef Chodakowski, utalentowany artysta i długoletni reżyser opery warszawskiej, przybył w dniu wczorajszym z polecenia dyrekcyi teatrów rządowych do Lwowa, a to celem studyowania scenizacyi „Manru“ w teatrze naszym, jak wiadomo, pod każdym względem świetnej, sławionej szeroko nawet po za granicami kraju.

Dla sierót wrzesińskich. Cukiernia lwowska pod firmą W. Monné w ul. Łyczakowskiej przeznaczyła 3% brutto ze sprzedanych „mikołajków“ i obstalunków świątecznych na chleb dla sierót wrzesińskich. Na ten sam cel ofiarowuje firma Korneckiego i Spółki w pasażu Hausmana 5% ze sprzedaży „gwiazdkowej“ resztek i towarów bławatnych wysortowanych, począwszy od dnia wczorajszego aż do Bożego Narodzenia. — Stanisławowska Rada miejska ofiarowała na sieroty wrzesińskie 200 K.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet Polek zawiązany w celu niesienia pomocy ofiarom gwałtów pruskich, składa księgarni firmy Altenberga serdeczne podziękowanie za hojny dar dwóch tysięcy kart korespondencyjnych, których rozsprzedaż ma powiększyć fundusz na rzecz dzieci wrzesińskich. Za ten dowód prawdziwie po obywatelsku pojętego obowiązku składamy serdeczne „Bóg zapłać!“.

W imieniu komitetu: *Zofia Odrzywolska, Antonina Gawrońska, Stefania Wechslerowa.*

Z wystawy obrazów. Dzięki zabiegom prof. Bołoza-Antoniewicza nadejdzie wkrótce do Lwowa i wystawiony zostanie obraz prof. Józefa Brandta z Monachium. Obraz ten będzie prawdopodobnie wystawiony także później w Przemyślu, Stanisławowie i Kołomyi.

Wystawa zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego potrwa tylko jeszcze do niedzieli włącznie, na co zwracamy uwagę naszych miłośników sztuki. Dla ułatwienia zwiedzenia tej tak interesującej wystawy obniżono cenę wstępu w niedzielę od godz. 2 popoł. do 8 wieczorem na 20 h. od osoby. Od poniedziałku wystawa nasza obrazów będzie zamkniętą dla publiczności przez kilka dni z powodu rozmieszczania nowych obrazów, które pozyskano dla salonu sztuki.

Mianowania w Banku krajowym. Skutkiem zmiany etatu urzędników Banku krajowego zatwierdziła Rada nadzorcza na posiedzeniu 28 bm. posunięcie: do rangi II: dra Jana hr. Drohojowskiego, sekretarza rady; Władysława Białaczewskiego, naczelnika likwid.; Waleryana Erlachera, naczelnika likwid.; Stefana Kossaka, naczelnika likwid.; Antoniego Nartowskiego, kasyera Zakładu głównego; Romana Łozińskiego, starszego referenta hipotecznego; — do rangi III: Stanisława Pieńczykowskiego, saldokontysty; Maryana Hamerskiego i Jana Armołowicza, starszych likwidatorów; Juliana Wojciechowskiego, referenta szacunkowego; Aleksandra Kövessa, starszego rewidenta; Artura Hankego, saldokontysty; Fryderyka Rumpa i Alojzego Królikowskiego, starszych likwidatorów; — do rangi IV: Mieczysława Kowalskiego, likwidatora; Maryana Dzikowskiego, starszego ekspedytora; Marcelego Gajewskiego i Emila Trzcińskiego, likwidatorów; Tadeusza Wilusza, referenta hipotecznego; Józefa Grollego i Emila Kruga, korespondentów; Jana Wolskiego, saldokontysty; — do rangi V kl. 1: Józefa Jaszka, Teofila Kocowskiego, Włodzimierza Wisłockiego, Stanisława Osbergera, Władysława Pizara, Antoniego Burczaka, Zygmunta Poźniaka, Józefa Brandysa, Kazimierza Borkowskiego, adjunktów; — do rangi V kl. 2: Władysława Frajdenberga, Kazimierza Wójcikiewicza, Brunona Bastgena, Władysława Jenika, adjunktów; Teodozyusza Wewiórowskiego, kasyera filii; Józefa Kretschmera, Kazimierza Kiełbusiewicza, Franciszka Goneta, adjunktów; — do rangi VI: Włodzimierza Sawczyńskiego, Edwarda Pompy, Witołda Mieszkowskiego, Antoniego Bazala, Juliusza Sawczaka, asystentów.

Wykłady na uniwersytecie lwowskim podjęte zostaną ponownie we wtorek 3 grudnia z wyjątkiem wykładów na wydziale teologicznym, gdzie zawieszenie wykładów potrwa aż do czasu przedłożenia ministerstwu oświaty przez rektorat gr. kat. seminaryum sprawozdania, iż nastąpiło wśród alumnów zupełne uspokojenie umysłów i zarządzono, co należy, aby w przyszłości wybryki tego rodzaju się nie ponowiły.

Senat akademicki wydał dziś do młodzieży uniwersyteckiej odezwę, w której przedstawiwszy zaburzenia i wstrętne bezprawie, jakiego dopuścili się dnia 19 bm. studenci ruscy, wzywa młodzież akademicką, aby w łączności z władzami akademickiemi strzegła powagi i honoru wszechnicy, „która za wolą Monarchy podaje naukę w obu językach ojczystych, a jest — o czem niech pamięta młodzież ruskiej narodowości — jedyną na świecie szkołą, w której katedry ruskie istnieją i coraz to rosną w liczbę“. Odezwa kończy się następującemi słowy: „Zachowanie się Wasze, Panowie, spokojne i poważne, ale zarazem nacechowane stanowczą gotowością do obrony powagi i przywilejów naszej Almae Matris w duchu uroczystych ślubów, złożonych w chwili, gdyście otrzymali godność akademickiego obywatelstwa, wzbudzi pamięć o obowiązkach posłuszeństwa ustawom akademickim w sumieniu tych Waszych Kolegów, którzy o nich zapomnieli“.

Dziś ogłoszono wyrok na pięciu studentów ruskich. Na podstawie śledztwa dyscyplinarnego wydalono dwóch studentów na zawsze z Uniwersytetu lwowskiego; jednego relegowano na 4 półrocza, a dwóch na dwa półrocza. Pierwszego stopnia kary, tj. wydalenia ze wszystkich uniwersytetów nie zastosowano do żadnego z tych studentów. Przeciwko innym uczestnikom awantur na uniwersytecie śledztwo jeszcze się toczy.

Zrośnięte bliźnięta, ten rzadki wybryk natury, będzie publiczność lwowska miała sposobność oglądać od jutra w Colosseum. Bliźniętami temi są mianowicie siostry Róża i Józefa Blażkówne, urodzone w r. 1878 w Skrejcowie w Czechach. Jedna jest z usposobienia sentymentalną, a druga wesołą. Każda z nich ma odrębną wolę i wogóle żyje tak niezależnie od drugiej, że np. jedna może spać, a druga czuwać i wykonywać rozmaite czynności. Produkują się one grą na skrzypcach i ksylofonie (rodzaj cymbałek). Jutro wystąpią one po raz pierwszy na obydwóch przedstawieniach. Reszta programu również jest nowa i interesująca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 1 grudnia br. w szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) o godz. 5. Prof. uniw. dr. St. Głąbiński: „Podatki w teoryi i praktyce. (Podatki zarobkowe)“. — W szkole realnej (Kamienna 2) o godz. 5. Prof. dr. St. Witkowski: „Sztuka grecka w dobie świetności“. — W poniedziałek, dnia 2 grudnia br. w szkole im. Mickiewicza (Teatralna 15) o godz. 7. Prof. polit. T. Fiedler: „Niektóre wiadomości z mechaniki w zastosowaniu do życia codziennego“.

Lwowskie Przytulisko dla ubogich ul. Kleparowska l. 15. Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i w dniach następnych w śródmieściu i I dzielnicy. Oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są: odzież, bielizna, obuwie, jak również wszelkie resztki i nieużytki domowe.

Z teatru. Bel Sorel, słynna włoska śpiewaczka, występująca obecnie gościnnie w operze warszawskiej z niebywałem powodzeniem, przybędzie w poniedziałek do Lwowa tylko na trzy występy. Pierwszy jej występ odbędzie się we czwartek w operze Massenet'a „Manon“ w partyi tytułowej. Ze względu na wysokie honoraryum, jakie ta artystka pobiera, ceny miejsc wyjątkowo na te trzy przedstawienia będą podwyższone tak, jak na pierwsze przedstawienia „Manru“.

W poniedziałkowem przedstawieniu komedyi Grillparzera „Biada kłamcy“, główne role wykonają pna Arkawin, pp. Solski, Roman, Nowacki, Feldman, Wysocki, Hierowski, Węgrzyn, Antoniewski, Kwiatkiewicz i inni. P. Nowacki odegra rolę Leona, którą w wiedeńskim teatrze Kainz grywa.

Rezygnacya Wolfa. W sferach poselskich żywo omawiają fakt złożenia mandatu poselskiego przez osławionego radykała Wolfa, redaktora *Ostdeutsche Rundschau.* Rezygnacya ta ma swe źródło zarówno w przyczynach natury politycznej, jak i prywatnej. Wiadomo, że w środę pojedynkował się Wolf z prof. Seidlem. Dr. Seidl jest profesorem zakładu rolniczego w Liebwerdzie. Wolf romansował z jego żoną, osobą młodą i przystojną, a córką posła Tschana, należącego tak samo jak Wolf do stronnictwa Wszechniemców (Schoenererowców). Seidl schwytał żonę swą z Wolfem na schadzce; wyzwał więc Wolfa na pojedynek na pistolety z jednorazową wymianą kul; dystans wynosił 20 kroków. Pojedynek zakończył się bez szwanku dla zapaśników; jednak nie pojednali się oni po pojedynku. Z areny pojedynkowej cała ta sprawa przeniosła się następnie do klubu Schoenererowców. Schoenerer orzekł, że pojedynek ten nie jest dostateczną ekspiacyą i że niepodobieństwem jest, aby Wolf zasiadał w klubie obok posła Tschana, którego córkę zhańbił. Postawił przeto wniosek z żądaniem, by Wolf złożył mandat poselski. Wniosek przyjęto jednogłośnie, a Wolf uchwale klubu się poddał i nawet pono podpisał deklaracyę, że już nigdy więcej nie będzie się ubiegał o mandat poselski, ani wybrać się nie da i wogóle do życia parlamentarnego nie powróci. Faktem jest, że Wolf złożył też mandat do sejmu czeskiego. Opowiadają ponadto, że Schoenerer oddawna chciał się Wolfa pozbyć z klubu jako niewygodnego rywala, że usuwał mu grunt z pod nóg, że wskutek tego Wolf w ostatnich czasach wcale w Izbie posłów nie zabierał głosu, rozumiejąc, że nie ma już popularności nawet we własnym klubie, i że Schoenerer właśnie z owych rywalizacyjnych powodów wyzyskał sprawę pojedynkową Wolfa w celu usunięcia go od działalności parlamentarnej. Wczoraj przed posiedzeniem Izby posłów odbył naradę klub Wszechniemców; przyszło na niej do ostrego starcia między radykalnym odcieniem, którego zwolennikiem jest Schoenerer, a „umiarkowanym“, do którego należał Wolf. Przypuszczają, że klub Wszechniemiecki całkiem się rozbije.

Poseł Tschan wystąpił już z klubu Schoenererowców i zamierza przyłączyć się do niemieckiej partyi ludowej.

P. Wanda Siemaszkowa, znakomita artystka teatru krakowskiego, ciesząca się i we Lwowie niezwykłą sympatyą i uznaniem, przybywa we wtorek do naszego miasta, by na zaproszenie Koła literacko-artystycznego wziąć udział w koncercie na dzieci wrzesińskie i studentów toruńskich. Wystąpi w „Warszawiance“ St. Wyspiańskiego.

Targowica miejska na trzodę chlewną, cielęta, owce i kozy, urządzona prowizorycznie na gruntach Sprecherów, na Bogdanówce, — będzie z dniem 30 kwietnia 1902 zamknięta, a natomiast otwarta będzie targowica obok nowej rzeźni miejskiej na Gabryelówce. Magistrat komunikując to, zarazem ponawia zakaz odbywania targów pokątnych w miejscach niedozwolonych.

Z Paryża donoszą, że z powodu drakońskiego bicia dzieci w szkole wrzesińskiej przez pedagogów niemieckich, sprawa polska z dnia na dzień stała się we Francyi popularną. W pismach prowincyonalnych albo czysto ludowych paryskich, jak np. *La Patrie,* z takim zapałem, z takim ogniem, z taką werwą piszą o dzieciach i kobietach naszych, że rychło czekać, iż z wykluczeniem tych dzienników, które się umizgają do Rosyi, na bulwarach nadsekwańskich jak przed pół wiekiem będą na porządku dziennym epizody z nowożytnych dziejów polskiego narodu. I oto już rozbrzmiewa po ulicach Paryża piosenka ludowa, powstała nagle, przez noc, z rozbudzonego uczucia ludowego. Tytuł jej brzmi *L'enfant polonais,* a zwrotka za zwrotką serdeczna, gorąca, tak, że się łzy cisną do oczu tym starszym, którzy pamiętają jeszcze dawne czasy sympatyi Francyi ku wszystkiemu co polskie. Gdy matkę Polkę prowadzą żandarmi pruscy do więzienia — mówi piosnka — dziecko woła, by je razem z nią zabrano, bo go już nie straszy loch więzienny od czasu, gdy w nim jest jego matka.

Les cachots ne m'effrayent guère,
Depuis que j'y sais ma mère
Adieu, je vais en prison!

To doniesienie z Paryża uzupełniamy tem, co pisze berliński korespondent *Kuryera Poznańskiego* o wrażeniu, jakie na niektórych Niemców zrobił proces wrzesiński. „Zdarzyło mi się wczoraj — pisze on — rozmawiać z wybitnym posłem do parlamentu niemieckiego, Niemcem z krwi i kości, który odezwał się do mnie w następujący sposób: — Jestem z urodzenia, tradycyi rodowej i przekonania pruskim patryotą i wiernym sługą mego króla. Kości przodków moich bieleją na wszystkich polach bitew, gdzie chodziło o honor i całość mej ukochanej ojczyzny pruskiej, i ja, dawny żołnierz, mówię panu, że truchleję na widok tego, co się na Wschodzie dzieje. Wolałbym widzieć przed sobą linie bagnetów nieprzyjacielskich, jak te opuchnięte rączki polskich dzieci... Te rączki — powtarzał cały drżący z wewnętrznego wzruszenia — to jest widmo, które już nie zejdzie mi z przed oczu“. — Drugi poseł, również z krwi i kości Niemiec, mówił: — „Jeszcze parę lat takiego systemu, a przegramy z kretesem tę wielką partyę, którą gramy od lat, a która nazywa się sprawą polską“.

Ofiary. Na sieroty wrzesińskie złożyli w naszej redakcyi: Ludwika z hr. Zamojskich Jordan Rozwadowska z Tuchowa 20 K., W. Mierzeński z Krzywotuł 20 K., Eustachy Rylski z Uhrynowa 20 K., Władysław Zieliński z Iwanczan 10 K., Izia M. z Sienkowa koło Radziechowa 1 K. Wanda, Kazia i Adaś S. ze Lwowa 3 dukaty.

Na odbudowę spalonej części wieży klasztornej na Jasnej Gorze złożył w naszej redakcyi M. S. ze Lwowa 5 K.

Zmarli. We Lwowie Olga Krysta, córka komisarza policyi, lat 13.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano — 4, w poł. — 2 R. Bar. 761. Podnosi się. Pochmurno.

Dowód.

— Nie mamy już teraz młodzieży niezepsutej.

— Przepraszam panią. Moja córka jest tak niewinną, że ile razy usłyszy jakiś dwuznacznik, zaraz się rumieni...

Myśli.

Kobiety są stalsze w nienawiści, aniżeli w miłości.

Kobietom łatwiej jest poskromić żądze, niżli kokieteryę.

Ludzie, którzy nie umieją przebaczać, godni są nienawiści.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po zwykłych cenach operowych „Manru“ opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego. Gościnny występ A. Bandrowskiego i występ Ireny Bohuss. — Jutro w niedzielę o godz. w pół do 4tej po poł. „Salamandra“ sztuka w 4 aktach St. Graybnera. Wieczorem o godz. wpół do 8 „Trubadur“ opera w 5 aktach Verdiego. Gościnny występ E. Guszalewicza. — W poniedziałek po raz Iszy „Biada kłamcy“ komedya w 5 aktach Fr. Grillparzera, przekład Jana Kasprowicza. — We wtorek po raz IIgi w tym sezonie „Lohengrin“ opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ A. Bandrowskiego i występ Ireny Bohuss. — We środę na chleb dla ofiar procesu wrzesińskiego: „Wielki koncert“ z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Szczegółowy program podadzą afisze. — We czwartek po cenach podwyższonych „Manon“ opera w 4 aktach Massenet'a. Iszy gościnny występ pny Bel Sorel, słynnej śpiewaczki włoskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. Poniedziałek na dochód ofiar procesu toruńskiego i wrzesińskiego po raz 4 „Ksiądz Marek“ J. Słowackiego. Wtorek: „Dziady“. Środa: „Sokoły i kruki,“ dramat Sumbatowa i Niemirowa-Daszczenki (ceny zniżone). Czwartek: „Ksiądz Marek“. Sobota: „Marchewka“ (Le poil de carotte), kom. w 1 akcie J. Renarda; „Zagadka“ (L'enigme), dramat w 2 a. P. Hervieux (rzecz po raz pierwszy wystawiona w „Komedyi francuskiej“ w Paryżu dnia 8 listopada b. r.) i „Miły gość“ (Le client serieux), komedya w 1 a. J. Courtelina. Niedziela: popołudniu „Uriel Acosta,“ tragedya Gutzkowe (ceny zniżone do połowy), wieczorem: „Marchewka,“ „Zagadka“ i „Miły gość“.

20.000 : 4. Senzacyjną kwotą wyszczególni się dzień 12 grudnia. Kwota 200.000 wypłaconą będzie za wstawkę tylko 4 koron. W dniu tym bowiem nastąpi ciągnienie XXXIV loteryi państwowej. Kto szczęścia tego nie ma okrągłą sumkę w kwocie 200.000 koron wygrać, zawsze ma jeszcze szanse jedną lub kilka z następnych wygranych trafić, których liczba wynosi 16.403, między tymi sumy jak 20.000, 10.000, 5.000, 2.000 koron itd. Losy tej loteryi otrzymać można we wszystkich trafikach i kantorach. Dochód z tej loteryi przeznaczony jest, jak wiadomo, na cele dobroczynne tej połowy monarchii.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 28 listopada.

(Z.) Sytuacya parlamentarna znów poważną troską przejmuje sfery giełdowe, dlatego też tendencya targu znów się osłabiła, a spekulacya zachowywała się z wielką rezerwą. Tylko w rentach panuje stale silna tendencya, jakkolwiek zdawałoby się, że właśnie opłakana sytuacya parlamentarna powinna oddziaływać niekorzystnie na kurs papierów państwowych. Tymczasem dzieje się przeciwnie, publiczność właśnie im bardziej zaostrza się przesilenie polityczne, tem większe zaufanie okazuje do walorów państwowych i kupuje je chętnie. Ten prąd zwyżkowy na targu rent państwowych nie jest zresztą zjawiskiem odosobnionem w Austryi, lecz spostrzedz się daje prawie w całej Europie, z wyjątkiem Anglii, gdzie przewlekająca się w nieskończoność wojna i zbyt częste emisye pożyczek państwowych w ciągu lat ostatnich pogarszają kredyt państwa i obniżają kurs konsoli. — Najintenzywniejszym jest ten prąd zwyżkowy na targu rent we Włoszech. W tym tygodniu renta włoska chwilami już dosięgała kursu pari. W ciągu lat dziewięciu podniosła się więc wartość renty włoskiej o 30%, gdyż po klęsce pod Aduą spadł jej kurs na 70. — Francuska 3-procentowa renta stoi dziś na 101. Tu przyczynia się do tak wysokiego kursu renty państwowej nadzwyczajna taniość gotówki we Francyi. W Paryżu wynosi obecnie ekskont prywatny zaledwie 2%. Nadzwyczaj podniosła się w ciągu listopada także renta hiszpańska pomimo tak częstych zaburzeń w miastach hiszpańskich. Dzisiejszy kurs tej 4-procentowej renty wynosi 71·70 i jest przeszło o 2% wyższy niż z początkiem listopada. Zakupna kapitalistów francuskich i belgijskich są głównym powodem podniesienia się wartości tej renty. Na szarym końcu wszystkich walorów państwowych w Europie stoi renta portugalska, za którą płacą zaledwie 27 za 100.

Z Nowego Yorku donoszą, że konjunktury przemysłu żelaznego w Stanach Zjednoczonych poprawiły się olbrzymio, tak dalece, że wszystkie huty i lejarnie żelaza i stali są w pełnym ruchu i kto wie, czy nawet przy tej wytężonej pracy będą mogły zaspokoić potrzeby konsumcyi wewnętrznej w pierwszem półroczu 1902. Oczywiście, że wiadomość ta nieopisaną radością przejmuje fabrykantów że-

laza w Europie, zwłaszcza w Niemczech, dla których konkurencya amerykańska jest nieustannem straszydłem.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 633 50, węgierskie 644 00, Anglobanki 259 75, Uniony 517 00, Bankvereiny 423 50, Länderbanki 395 50, Ludwiki 429.50, Czerniowieckie 526 00, Elbethale 473 00, Renta papierowa 98 85, srebrna 98 70, austryacka złota 118 95, austr. renta wal. kor. 95 50, węgierska złota 118 50, węgierska renta wal. kor. 93 30, dukat 11 31, 20-franków 19 06—20-markówka 23 44—, ruble 2 53—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków, 30 listopada.

Młyny miejscowe zakupiły w ostatnim czasie znaczniejsze ilości zboża, tak, że na jakiś czas mają pokryte swoje potrzeby. Z tego powodu na targu dzisiejszym większe obroty miejsca nie miały, a drobne transakcye jakie doszły do skutku, odbywały się na podstawie cen dotychczasowych.

Płacono: pszenicę białą od 8 35 do 8 60 K.; czerwoną 8 25 do 8 50 żółtą 8 25 do 8 50 K.; żyto 7— do 7 40; jęczmień browarny 6 50 do 7 30 koron; na paszę 6 00 do 6 35 K.; owies 6 65 do 7 00 K., rzepak —·— do —·— K., konicz czerwony —·— do K., biały —·— do —·— K., kukurydza —·— K., — wszystko za 50 kilogramów

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Wiedeń 30 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało reskrypt, w którym zwraca uwagę naczelników krajów, że w związku z ogólnem położeniem ekonomicznem zaznacza się u nas brak pracy, którego skutki obecnie z nastaniem zimy zapewne jeszcze się zaostrzą. Reskrypt wskazuje na to, że rząd stara się skorzystać o ile możności z kredytu, objętego programem inwestycyjnym, aby przyjść z pomocą przemysłowi przez znaczne zamówienia. Ministerstwo poleca władzom politycznym starać się o to, aby z jak największym pośpiechem przeprowadzone wszystkie czynności urzędowe i dano ludności nową sposobność do pracy i zarobku, aby w szczególności podania o pozwolenie na budowę i na otwarcie ruchu w zakładach przemysłowych były załatwiane bez żadnej zwłoki. Reskrypt zwraca się naczelnikom, że gminy powinny, nie wiążąc się oznaczonymi terminami, przeprowadzić rozmaite roboty w tych miesiącach, w których, jak wiadomo z doświadczenia, daje się odczuwać zazwyczaj brak pracy. Reskrypt poleca wreszcie naczelnikom krajów, aby zwrócili także uwagę wydziałów krajowych na tę sprawę i aby starali się o to, by także ciała autonomiczne natychmiast przystąpiły do wykonania robót, które miały rozpocząć się dopiero później — a to ze względu na obecne położenie na „rynku pracy".

Londyn 30 listopada. Minister spraw wewnętrznych Ritchie wygłosił w Croydon mowę, w której zaznaczył, że oświadczenie Salisbury'ego zawarte w jego mowie w Guildhall, że mianowicie nie można Boerom pozostawić żadnego rodzaju niezawisłości, zostało kompletnie przekręcone. Salisbury chciał tylko powiedzieć, że republiki te nie mogą w przyszłości mieć, jak dawniej, bytu niezależnego. Rząd nie może zaproponować Boerom jeszcze raz warunków, które oni już raz odrzucili. Gdyby jednak który z jenerałów boerskich uczynił propozycye, odpowiadające w czemkolwiek owym odrzuconym warunkom i wyrażające, że Boerzy zgadzają się na rząd reprezentacyjny — to mówca sądzi, że propozycye takie mogłyby utworzyć podstawę do zawarcia pokoju.

Nowy Jork 30 listopada. We czwartek wieczór wybuchł w ulicy 10-tej pożar i zniszczył wielki kompleks magazynów. Wysoki jeden mur zawalił się przytem na rezerwoar nafty Towarzystwa „Standard Oil Company" i rozbił go, a strumień nafty polał się na płonący budynek. Szkoda jest bardzo znaczna.

Monachium 30 listopada. Izba posłów przyjęła 77 głosami przeciw 51 wniosek posła Heima z centrum o wystosowanie prośby do rządu, ażeby żydów przyjmowano do sądownictwa tylko w stosunku liczby mieszkańców żydowskich do ogółu ludności. W dyskusyi oświadczył minister sprawiedliwości, że z powodów ustawniczych nie uwzględni tego wniosku, jednakowoż będzie się starał o ile możności czynić zadość usposobieniu ludności.

Budapeszt 30 listopada. Policya podwyższyła premię, wyznaczoną na schwytanie Keczkemety'ego na 20 000 koron.

Bukareszt 30 listopada. „Ajencya rumuńska" ogłasza, że wiadomość pism zagranicznych o zamierzonej zmianie następstwa tronu jest wyssana z palca.

Konstantynopol 30 listopada. Poselstwo amerykańskie otrzymało wiadomość, że miss Stone, którą uprowadziła banda rozbójników, zmarła. W poselstwie jednak temu nie wierzą, a przypuszczają, że rozbójnicy chcą tą wiadomością wywrzeć jakąś presyę.

Zurych 30 listopada. Bibliotekarz miejski Biedermann z Winterthur, prawdopodobnie w przystępie obłędu, zastrzelił w pociągu kolejowym żonę i dziecko, a potem sam siebie.

Warszawa 30 listopada. Zmarł tu w 57 roku życia Juliusz Stattler, muzyk, były profesor konserwatoryum warszawskiego.

Gniezno 30 listopada. Na wniosek mecenasa Wolińskiego sąd gnieźnieński wypuścił na wolną stopę skazanego na dwa lata Dzieciuchowicza i również na 2 lata skazanego Chojnackiego na kaucyą 3000 marek od każdego.

Londyn 30 listopada. Książę Teck uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas polowania na lisy koń książęcia zawisł na ogrodzeniu z kolczastego drutu, książę spadł na głowę i doznał ciężkich obrażeń. Na wpół nieprzytomnego odniesiono do pobliskiej chaty wieśniaczej.

Kraków 30 listopada. Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Scherbaumowi o zbrodnię gwałtu publicznego i obrazę religii. Jako dwaj współwinni zasiadają na ławie oskarżonych Franciszek Ochmański i Jan Baran. Scherbaum napadł na swą 92 letnią babkę w nocy i żądał od niej pieniędzy, a gdy ona zasłoniła się obrazkiem Matki Boskiej, napastnik wyrwał jej z rąk obrazek i rzucił na ziemię wśród obelżywych wyrazów. Ostatecznie wydobył 4 korony. Drugi raz napadł tak samo na babkę o 12 w nocy i groził jej nożem, jeżeli nie da mu pieniędy; trzeci raz napadł na nią o 4-tej rano; razem wydobył od babki tej nocy 16 koron. Dziś wypiera się winy, twierdząc, że był pijanym i nie wiedział zupełnie co robi.

Wiedeń 30 listopada. Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Mikołaj Szécsen zamianowany został ambasadorem austro-węgierskim przy Watykanie. Hr. Szecsen wstąpił do służby dyplomatycznej w roku 1881. Był przy ambasadach w Konstantynopolu, Rzymie, Paryżu, Petersburgu, Bukareszcie, Dreznie i po raz wtóry w Rzymie. Od sześciu lat jest w ministerstwie spraw zagranicznych.

Pierwszym szefem sekcyi mianowany dotychczasowy drugi szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hrabia Lützow, drugim zaś szefem sekcyi nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister Merey.

Wiedeń 30 listopada. Imieniem Koła polskiego wysłał prezes Jaworski telegraficznie życzenia rektorowi Małeckiemu z powodu jego jubileuszu.

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 30 listopada. Br. E. Wasilko z Czerniowiec. Hr. J. Mycielski z Przeworska. K. Klobasa z Krosna. P. Legrand z Brukseli. D. Pogłodowski z Sudkowic. W. Szajna z Drohobycza. S. Mayr z Podwołoczysk. J. Chodakowski z Warszawy. E. Tholnay z Węgier. J. Krcil z Pragi. M. Misiński z Tarnopola. W. Osarski z Bytman. L. Nittelbek z Genewy. H. Wiesler z Hamburga. M. Zimmermann z Wiednia. Hr. Michałowski z Gorlic.

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali dnia 30 listopada. Br. W. Miltitz z Wełdzirza. K. Kempińska z Borek. M. Topolnicki z Chyrowa. J. Rakowscy z Hermanowic. O. Zahradniczek i M. Schecher z Stryja. B. Heller z Gorlic. Dr. L. Kiesler z Czerniowiec. P. Schütze z Cognacu. Dr. S. Mach i S. Jastowiecki z Jarosławia. Dr. H. Rares z Czerniowiec. M. Glikstein z Budapesztu. M. Stankowa z Wiszenki. J. Tauber z Pragi. M. Łącki z Królestwa Pols.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 30 listopada. K. Guzoński z Przemyśla. W. Kirchmayerowa z Majdanu. W. Burzyński z Delatyna H. Spitzer z Białej. H. Dierstenfeldowie z Jarosławia. J. Scholman ze Schodnicy. L. Thom z Ożeli. S. Herzig z Sanoka. R. Braun, N. Borgenicht i A. Danhauser z Wiednia. S. Goliński i L. Eppich z Krakowa, H. Fredel z Czerniowiec. J. Trauer z Tryestu. K. Wener ze Śniatyna. A. Mogilnicki z Rohatyna. J. Hartman z Budapesztu K. Głowiński z Chorostkowa. M. Bobrowscy z Brzeżan.

Wiedeń 30 listopada. (Giełda towarowa). Cukier (mdły) 18·45. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (niezmieniony) 37·20.

Berlin 30 listopada. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·40. Spirytus 32·00.

Paryż 30 listopada. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·10. Mąka („Fleur de Paris") 27·30.

Frankfurt 30 listopada. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 201·80. Koleje państwowe 136·50. Alpiny 000·00. Disconto 181·00. Laura 185·90.

Wiedeń 30 listopada. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880	3%	254.75
" " " " " " 1889	3%	250.—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k.	4%	500.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł.	5%	266.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł.	4%	244.—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2%	80.75
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.		99 70

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15 70, Zakł kred. dla h. i p. po 100 zł. 407.00, Clary 40 zł. m. k. 154.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 73.—, Ofen 40 zł. 164.00, Palffy 40 zł. m. k. 163.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 49.75, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 24 00, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 64.—, Salma 40 zł. m. k. 224.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 82.00, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 257.00, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 395.—.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1901 roku według czasu środkowo-europejskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1·35**, **8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*
Z Rzeszowa: 11·45.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 3·35*, 5·35 10.20*, na Podzamcze: **2·20**, 3·12*, 5·11, 10·2*.
Z Tarnopola: 8·00 (na dw. gł.); 7·40 na Podzamcze
Z Czerniowiec: **12·15***, **1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic, Żółkwi, Sokala: 8·15, 6·00.
Z Janowa 7·45, 5.15.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12·45***, **8·30**, **2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11*
Do Rzeszowa: 3·30.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·25 11·10*; z Podzamcza: **2·08**, 6·43, 9.42, 11·32*.
Do Tarnopola: 7·10* z dw. głównego i 7·32* z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2·51***, **2·40**, 6·25, 10·25, 10·30*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 3·05, 6·35*.
Do Brzuchowic, Żółkwi, Sokala: 10·20, 7·25*.
Do Janowa: 9·15; 7.50*.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Na medycznym kongresie skonstatował prof. Dr. v. Leyden, że w samych Niemczech stale 1,200.000 ludzi jest chorych na gruźlicę, a z tych rocznie umiera na tę straszną chorobę około 180.000. Przyczyną wywołującą suchoty są prątki gruźlicze, które każdy człowiek wdycha, czego ustrzedz się jest rzeczą prawie niemożliwą. Jeżeli teraz większa część tych, którzy owe prątki wdychają, nie choruje na gruźlicę, to z tego wynika jasno to, że organizm ludzki posiada w sobie zdolność znajdujące się w nim prątki uczynić nieszkodliwemi. — Tam, gdzie tchawica dzieli się na części tj. oskrzela, które prowadzą do płuc, leżą dwa gruczoły t. zw. gruczoły oskrzelowe lub płucne, których zadanie dla organizmu długo nie było znanem. Teraz jednakowoż z badań Dra Hoffmanna wiemy, że takowe produkują specyalną wydzielinę, która zabija prątki, nim takowe rozpoczną w płucach swe niszczące działanie. Gdzie gruczoły takowe, czy to wskutek wrodzonych wad lub słabego rozwinięcia, czy to wskutek organicznych zaburzeń, niedostateczną ilość owej trującej wydzieliny produkują, a przytem, gdy same płuca przez zaziębienie, pył lub inne szkodliwe wpływy, staną się bardzo wrażliwemi, wtedy początki gruźlicze mogą się rozwijać i wtedy wcześniej czy później wystąpią suchoty.

Stąd wynika, że przez wzmacnianie i odżywianie owych gruczołów oskrzelowych możemy zwalczać same prątki gruźlicze.

Na tę prostą drogę wstąpił teraz Dr. Hoffmann i z tej materyi gruczołowej spreparował środek przeciw chronicznym katarom i suchotom płuc, a który nazwał **„Glandulen"**.

„Glandulen" nie jest ani trującym, ani sztucznie, chemicznie złożonym środkiem, lecz jestto wyciąg z gruczołów oskrzelowych zupełnie zdrowych, pod nadzorem weterynarza zabitych baranów. Sama natura daje w ręce środek przeciw chorobom płuc trzeba go tylko umieć szukać. Gruczoły oskrzelowe, suszy się przy niskiej ciepłocie w próżni i ściska w tabletki. Każda tabletka waży 0·25 gram. i zawiera 0·05 gram. sproszkowanego gruczołu i 0·20 gram. cukru mlecznego.

Jeżeli się stosuje „Glandulen" według przepisu, to podnosi się apetyt, usposobienie się zmienia, przybywa się na sile i ciężarze, dreszcze, poty, gorączka i kaszel ustępują, plwocina łatwo się wydziela i następuje proces gojenia.

Wielka ilość lekarzy i osób prywatnych przekonała się o skuteczności tego środka. „Glandulen" okazał się znakomitym tam, gdzie inne środki zawiodły.

„Glandulen" dostarcza chemiczna fabryka **Dra Hoffmanna Następ. w Meeranie** (Saksonia), jakoteż apteka i główny skład **B. Fragnera**, c. k. dostawcy dworu, **Praga** 203/II. — we flaszkach po 100 tabletek à 5 kor. 50 hal., 50 tabletek à 3 kor.

Broszurki o sposobie leczenia, jakoteż o wynikach leczenia, nadsyła fabryka darmo i opłatnie.

OTWARTY CAŁY ROK

Sanatoryum Dra Eug. Weigla

Lwów, ul. Hausnera l. 11

pod administr. kierownictwem Kazimierza Soleckiego

Nowo urządzone i przebudowane

Przyjmuje chorych na stały pobyt, celem leczenia **wszelkich chorób** z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Prospekta na żądanie wysyła.

Zarząd.

Otwarty cały rok — Otwarty cały rok

OTWARTY CAŁY ROK

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Medal srebrny, Lwów 1894. — Medal złoty, Paryż 1900 — Medal bronzowy, Lwów 1894



Medal złoty Kraków 1900. — Medal złoty Warszawa 1900.

Choroby weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie Dr. FRISCH, Pasaż Hausmana l. 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8–10 i 2 5. Wyłącznie dla Pań od 5–6.

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1902 wyszedł z druku. Za nadesłaniem **1 Kor. wysyła franco** Drukarnia E. Winiarza we Lwowie. **Kalendarz ścienny i kieszonkowy** po 30 h.

Wyśmienity

KONIAK

flaszka 2 złr.
poleca handel

Karola Bałłabana następcy — Lwów.

Maszyny do szycia i haftu Singera i inne sprzedaje za gotówkę z opustem 10⁰/₀ lub na raty pod przystępnymi warunkami. Nauka haftu bezpłatnie. Cenniki ilustrowane wysyłam bezpłatnie. **Jan Lauruk**, Lwów, Halicka 6.

Administracyi większego majątku poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności Dr. O. Wasser adwokat we Lwowie, ulica Trzeciego Maja Nr. 17.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie Halicka 16. poleca po cenach konkurencyjnych: Serwety kolorowe, Obrusy stołowe, Ręczniki, Chustki do nosa, Bieliznę damską perkalową, płócienną, batystową i barchanową. Bieliznę męską i dziecinną. Pończochy, skarpetki, płótna, weby, perkale, batysty. Kołdry, materace, sienniki, prześcieradła i poszewki. Wyborną **Herbatę** rosyjską Perloffa za ¼ funta 40 ct.

Dla P. T. Amatorów fotografów nowe zniżone ceny

Płyty Dr. Schleussnera 9/12 1 złr. 30 ct. 12/16 1 złr. 80 ct. 13/18 2 złr. 25 ct. Kartki celuid 100 sztuk 2 złr. 25 ct. 10 sztuk 25 ct. Wszystkie inne płyty, papiery, chemikalia po zniżonych cenach.

Hurtowny skład aparatów

Edm. Brodkowski

Lwów, plac Halicki 14.

Sklep frontowy z dużym pokojem, kuchnią i piwnicą, w nowo wybudowanej kamienicy dworskiej w Dukli zaraz do wynajęcia. Tylko katolicy reflektanci mogą się zgłaszać o warunki najmu do sekretarza JWgo Adama hr. Męcińskiego w Dukli, poczta loco.

Majątek na Gwiazdkę. Doskonałe grunta, łąki, las przy stacyi. Hr. M. Lwów, poste restante.

Do sprzedania renomowany zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u Dra Fryderyka Kwiatkowskiego we Lwowie.

Bank parcelacyjny

przeniósł swoje biura do lokalu **przy ul. Słowackiego l. 18 parter.**

Uczeń

zamieszkały we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym.

TADEUSZ GÓRSKI plac Maryacki liczba 8, Lwów.

Uwiadamiam Wielm. Panów, że pracownię i magazyn sukień męskich przeniosłem z ulicy Wałowej do Pasażu Mikolascha (wchód z ulicy Krętej). Jakób Kurz, krawiec.

Rydze kiszone znakomite w 5 klgr. baryłeczkach po 2 złr. rozsyła franko Julian Markowski Uście ruskie.

WĘGIEL

salonowy z pierwszorzędnych kopalń górnoszlązkich sprzedaje **Galicyjskie Biuro spedycyjne i handlowe we Lwowie, plac Halicki 2.**

Lokal na pracownię lub magazyn do najęcia **ul. Łyczakowska 5.**

BLUZKI

500 szt. wełniane od 5 złr. najpiękniejszy fason „Gersona". **Bluzki** jedwabne od 9 złr. Kapuzy teatralne od 5.50 złr. Olbrzymi wybór pasków i 1.000 nowości na Gwiazdkę poleca

Magazyn Nowości dla Pań i Panów

Tadeusz Górski

Lwów, plac Maryacki 8 róg Hetmańskiej.

Do sprzedania renomowany zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie.

Lwowska Izba załatwień

dla rolnictwa, handlu i przemysłu plac Dąbrowskiego l. 5 (Gmach Towarzystwa wzajem. pomocy urzędników prywatnych) ułatwia **kupno i sprzedaż** majątków ziemskich osobiście zbadanych przez nas samych lub naszych fachowych mężów zaufania.

Poleca dzierżawy większych i mniejszych folwarków.

Przeprowadza zamiany majątków ziemskich na realności w mieście i na prowincyi.

Nauczycielka

Polka z Poznańskiego, z wyższem wykształceniem, posiadająca doskon. języki: niem. i franc., mogąca udzielać pocz. angielsk. i gry na fortep. poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje biuro naucz. **Heleny Skowrońskiej** w Krakowie ul. Kapucyńska 3.

Une Demoiselle

Française bien recommandée, pourrait se placer comme gouvernante dans une famille honorable. S'adresser à Melle de Skowrońska Cracovie, rue Kapucyńska 3 Agence de placement.

Studenci z dobrego domu znajdą u prof. gimn. mieszkanie, całkowite utrzymanie i troskliwą opiekę. Zgłoszenia do Biura gazet, Pasaż Hausmana pod „Opieka".

Listy zastawne, obligacye i losy przeglądamy bezpłatnie. Polecamy naszą firmę do wszelkich tranzakcyi wchodzących w zakres kantoru wymiany. Losy sprzedajemy na spłaty miesięczne z prawem do wygranych po złożeniu pierwszej raty. Ubezpieczanie losów. Wypłata kuponów. **Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.**

Aparat fotograficzny „Kodak"

zupełnie nowy, nieużywany, tanio do sprzedania.
Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Pasaż Hausmana.

WAGI
i pompy do spirytusu
WAGI NA BYDŁO
polecają
J. Neuberger i Ska
Lwów, Grodecka 53.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Weckerówej**, Lwów ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce u-dział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

ZAWIADAMIAM

Szanownych P. T. moich Odbiorców, że Magazyn **powiększyłem** i zaopatrzyłem takowy w towary najmodniejsze **Męskie**, zakupione w **Londynie, Paryżu i Wiedniu**, jako to: **Krawaty** we wszystkich fasonach, **Kapelusze, Cylindry, Czapki, Koszule, Szelki, Laski, Parasole, Kalosze, Rękawiczki** „Victoria", **Kufry, Torby, Szale, Kurtki, Perfumeryę** i 1000 Nowości dla Pań i Panów na Gwiazdkę.

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki l. 8 róg Hetmańskiej.

„Bałłabanówkę"

starą, czystą, żytnią wódkę bez cukru i anyżu.

„Bałłabanówkę"

pomarańczową słodzoną naturalną bez olejku

poleca Handel **KAROLA BAŁŁABANA** Lwów.

Nowo otworzony skład

aparatów i przyborów fotograficznych

WŁADYSŁAWA BORZEMSKIEGO

Lwów, Plac Halicki 12

poleca najświeższe **płyty i papiery**, aparaty i wszelkie inne artykuły w najlepszym gatunku, po cenach najniższych.

Opakowanie i porto gratis. — Cenniki illustrowane wysyła na żądanie.

„CONFISERIE UNION" we Lwowie

Parowa fabryka cukrów i czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specyalne jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i cukry wszelkiego rodzaju — Bonbony atłasowe — produkta słodowe — karmelki owocowe — bonbony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specyały cukrowe. — **Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc** — od pojedyńczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. **Opatentowany cukier owocowy** do smażenia owoców, marmolad, soków, itp. jako względnie najtańszy dodatek zamiast zwykłego cukru burakowego. **Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy** środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmelady itp.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.**

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.

Fabryka ul. Zamarstynowska 21 Zarząd Łukasińskiego 4.
Skład główny: pl. Gołuchowskiego 9. Filia: Rynek 12.

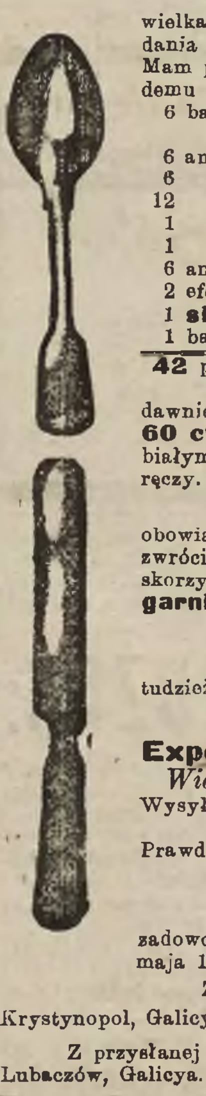
PERFUMERYA ZENO & CO.

nadworni dostawcy **Wiedeń I, Graben 7**

polecają bogato zaopatrzony skład prawdziwych francuskich i angielskich oryginalnych perfum po bardzo niskich cenach; wielki wybór najlepszych angielskich szczoteczek do zębów i paznogci, szczotek do włosów, dalej grzebieni wszelkiego rodzaju z oprawą rogową, szyldkretową, lub z kości słoniowej. **Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną angielska „Eau de Cologne Zeno"** po K. 2, 4, 8, 14 i 16

Każdy artykuł wysyła się natychmiast za zaliczką. — Cenniki opłatnie.

WIELKI KRACH:



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

- 6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
- 6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
- 6 „ „ „ **łyżek**.
- 12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
- 1 „ „ „ **chochlę**,
- 1 „ „ „ **chochelkę do mleka**,
- 6 angielskich **spodeczków Victoria**,
- 2 efektowne **lichtarze stołowe**,
- 1 **sitko do cherbaty**.
- 1 bardzo piękne **sitko do cukru**,

42 przedmioty tylko **6 zł. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur**, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERGS'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19/I. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania:

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić**, kapitan.



Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Gł. skład wysył., A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. Engros: Peter Mikolasch. St. Markiewicz. Musiałowicz & Janik. Z. Zadurowicz i Sp. O. T. Wincklera Syn we Lwowie. Albert Skowron, Lwów.

Węgiel kamienny i Koks

najlepszej jakości sprzedaje

Spółka Importu Węgla kamiennego we Lwowie, ul. Sykstuska 25 *(dom Ihnatowicza).*

Telefon 324.



ALFONS CUSTODIS

WIEDEŃ

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych

obmurowania kotłów i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3.000 referencyj z wszystkich części świata. — Długoletnia gwarancya.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi:

Bracia SCHLEYEN,

LWÓW, Pasaż Hausmana 5, Telefon 220.

Jesteś pan głuchy?

każdy rodzaj głuchoty z niedomagania słuchu jest uleczalnym naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach ustaje w tej chwili. Bezpłatnie badanie i objaśnienia. Każdy może się małym kosztem w domu leczyć. Internationale Ohrenheil-Anstalt 596 La Salle Ave, Chicago, Jll.

Najprzyjemniejsze podarki

Na św. Mikołaja

Perfumy
Mydła:
Wenus
wschodnich piękności
liliowe i t. d.
Pudry
Wody:
kolońskie
lwowska
krakowska
warszawska i t. d.
i wszelkie
Przybory toaletowe
dla Pań i Panów poleca

Jan Ihnatowicz

Lwów ul. Sykstuska l. 25 ul. Halicka 11. Kraków Sukiennice 20. Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24.

NAJTANIEJ

Znakomite aromatyczne Herbaty
silnie naciągające

		zł. ct.
		pół kila
Congo	„ „	1.60
Souchong	„ „	2.—
Melange de London	„ „	3.—
Kaisow czarna	„ „	4.—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kila 1 zł. 40 ct., 1·60 i 2 zł.

KAWY

znakomite w smaku w woreczkach po 4¾ kg. opłacane do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	1 kg. zł. ct.	woreczki 4¾ kg. zł. ct.
Ceylon gruboziarn. wyb.	2·20	10·60
Ceylon najprzedniejsza	2·16	10·40
Ceylon średnia	2·08	10·—
Ceylon zielona	2·—	9·65
Ceylon perłowa	2·16	10·40
Mokka arabska	2·16	10·40
Jawa złota	2·16	10·40
Karrakas znak. w smaku	1.30	6·50

LEONARD SOLECKI

Lwów, **ul. Batorego 2.** Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni E. Winiarza